



## KAROL BELINA BRZOWSKI

Warszawa, 7 lutego 1950 r. Aplikantka sądowa Irena Skonieczna, działając jako członek Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce, przesłuchała niżej wymienioną osobę, która zeznała, co następuje:

---

Imię i nazwisko	Karol Belina Brzozowski
Data i miejsce urodzenia	23 marca 1917 r., Sokołówka
Imiona rodziców	Karol, Zofia z d. Krasińska
Zawód ojca	administrator
Przynależność państwowa i narodowość	polska
Wyznanie	rzymskokatolickie
Wykształcenie	średnie
Zawód	administrator buchalter
Miejsce zamieszkania	Warszawa, ul. Bracka 20 m. 27
Karalność	niekarany

---

Wybuch powstania warszawskiego zastał mnie w domu przy ul. Bracka 20. Teren ten był zajęty przez powstańców. 10 września 1944 roku grupa niemiecka z Kampfgruppe SS (słyszałem, jak oficer wydawał rozkazy do grupy, język niemiecki znam), zaatakowała od ul. Smolnej domy stojące wzdłuż Chmielnej. Z domu przy ul. Bracka 18 powstańcy powstrzymali napór ataku Niemców, na granicy nieruchomości Bracka 20 i spalonego kina. Grupa sąsiednia posunęła się dalej, zajmując dom przy Chmielnej na wysokości pałacu Bracka 20. Przez otwór wybity między tymi domami w piwnicy żołnierze niemieccy wtargnęli na teren pałacu. W piwnicach przebywało około pięćdziesięciu osób. Znajdował się tutaj także punkt sanitarny. Niemcy rozkazali ludności opuścić piwnicę. Wyprowadzili nas wszystkich na plac po wypalonym kinie

i ustawili pod szczytową ścianą garażu. Na placu nadal trwała walka. Spośród osób stojących pod ścianą Niemcy wyciągnęli trzech mężczyzn, między innymi i mnie, kazali zostawić wszystkie rzeczy, które mieliśmy ze sobą [i wzięli nas] do noszenia rannych. Reszta ludności została przeprowadzona do winiarni „Bułgaria” przy pasażu łączącym Chmielną z Nowym Światem. Mężczyźni, którzy byli wzięci do noszenia rannych i zabitych Niemców, zostali wieczorem wyprowadzeni do pokoiku w palącym się domu przy ul. Nowy Świat, gdzie przebywali inni, wzięci z różnych stron miasta, a wywozili ich do robót ciężkich i niebezpiecznych. W międzyczasie, gdy nosiłem rannych, na placu po spalonym kinie Niemcy rozstrzelali niejakiego Mieczysława Dąbrowskiego, na którym zobaczyli kurtę niemiecką żołnierską. Siostra moja, Janina, broniła go przed rozstrzelaniem, pokazując Niemcom książkę meldunkową, gdzie uwidocznione było, iż Dąbrowski był lokatorem domu nr 20. Niemiec wówczas powiedział siostrze, że jest też bandytką. Dąbrowskiego rozstrzelał, siostra zaś ukryła się.

Przez całą noc w „Bułgarii” Niemcy wyciągali młode kobiety, gwałcili je. Przez całą noc jeden z nich szukał mojej siostry, która ukryła się pod pakunkami za moją matką. Nad ranem wyprowadzono całą grupę w kierunku Nowego Świata. Wówczas Niemiec spostrzegł moją siostrę i wciągnął ją do sąsiednich ruin. Na ratunek pospieszyła moja matka i stara wychowawczyni Eleonora Szymańska. Grupa mieszkańców naszego domu poszła dalej. Z relacji idącej w grupie mojej siostry ciotecznej Ireny Sobańskiej (Sopot, ul. Władysława 11), gdyż ja i ojciec mój przyłączyliśmy się do niej później, dowiedziałem się tych szczegółów, jak i tego, że odchodząc, usłyszała dochodzący z ruin krzyk mojej matki.

Ja z całą grupą zostałem wyprowadzony z Warszawy do Pruszkowa.

3 listopada 1944 roku mojemu ojcu udało się odnaleźć miejsce zbrodni z 11 września. Na terenie ruin sąsiadujących z pasażem odnalazł on zwłoki mojej matki, siostry i wychowawczyni.

Około 25 stycznia 1945 roku wróciłem do Warszawy. Byłem w miejscu, gdzie leżały zwłoki mej matki i siostry. Widziałem tam wówczas ciała około dziesięciu osób, jak mi się wydaje, przeważnie kobiet, wszystkie miały ślad strzału w tył głowy. Zwłoki te widział prócz mnie prof. Paweł Kułakowski (zam. obecnie przy ul. Mochnackiego 21 albo w Sopocie, ul. Witosa 12).

Na tym protokół zakończono i odczytano.

[Załączono szkic do protokołu zeznania Karola Beliny Brzozowskiego, zam. ul. Bracka 20.]